

Poczucie sensu istnienia w utworze Jana Twardowskiego „Za szybko”.

„Za szybko” to wiersz pochodzący z tomu Jana Twardowskiego pt. „Znaki ufności”. Utwór składa się z dwóch strof, które można podzielić tematycznie: pierwsza mówi o pragnieniu, druga o istniejącym stanie rzeczy, pomysł poetycki polega na pokazaniu dysonansu między tym, czego byśmy chcieli, a tym, co mamy.

Tytuł wiersza zwraca uwagę czytelnika na konkretną cechę – popędliwość. Dwa wersy z pierwszej strofy określają, w czym owa popędliwość jest niewskazana:

„Za szybko chcesz wiedzieć wszystko[...]
za prędko chcesz żeby wszystko było tak proste [...]”

Podmiot liryczny tłumaczy, że wiedza (chodzi tu oczywiście o sferę wiary) oraz zrozumienie nie przychodzi do człowieka szybko. Zauważmy, że mamy tu do czynienia z liryką inwokacyjną, podmiot bezpośrednio zwraca się do adresata,

który w tym przypadku nie ma żadnego tekstowego wykładnika. Wypowiedź ma charakter pouczającego wykładu, kierowanego do osoby, która błędzi, bo pragnie wiedzieć wszystko od razu

Podmiot liryczny wplata w podstawową myśl wiersza ciekawą definicję prostoty oraz krótki wykład z angelologii. Te tak naprawdę drugorzędne dla wiodącej myśli utworu fragmenty, pełnią jednak w nim ważną funkcję, wpływa na wyobraźnię czytelnika, zwraca uwagę i zmusza do przemyślenia podsuniętych zagadnień. Ukazuje również niezwykłość świata, a raczej egzemplifikuje, jak można świat przeżywać:

„za prędko chcesz żeby wszystko było tak proste
jak seter irlandzki
ze świętym Franciszkiem w brązowych oczach
gdy łeb zwężony położy na kolanach
ofiarując ogon –
wypróbowany przyrząd do powitań i pożegnań”

Obraz ten ukazuje psa jako błogosławiony element Boskiego

stworzenia. Niezwykle ważne jest tu operowanie konkretem i precyzja słowa. Powiedzenie, że to nie był zwykły pies, tylko akurat seter o brązowych oczach, sprawia, że relacja wydaje się autentyczna. Podmiot odwołuje się do codziennego doświadczenia, jakim jest radość z obcowania z psem, by dotrzeć do odbiorcy. Najistotniejsze chyba jest tu sformułowanie: „ofiarując ogon”. Poeta zetknął tu słowo „ofiarować”, będące jednym z kluczowych słów w nauce chrześcijańskiej, z obrazem psa merdającego ogonem. W ten sposób ukazał, jak z pozoru naturalna czynność może być (jest) ofiarą złożoną Bogu. Ostatni werset przytoczonego fragmentu jeszcze podkreśla prostotę, naturalność tego gestu, jakby poeta próbował powiedzieć, najlepsze są najprostsze rozwiązania. Można z niego wyprowadzić dalekie skojarzenie, ale chyba w tym miejscu właściwe, że ewangelicznym nakazem: „Kto ma uszy, niechaj słuca”. Twardowski, jakby przez analogię, mówi: „Kto ma ogon, niechaj nim merda”.

Druga strofa wprowadza trochę inne spojrzenie na podmiot wiersza. Wcześniej występował on z pozycji nauczyciela, tutaj identyfikuje się z adresatem wywodu. Być może wyrzuty z pierwszej strofy, były również skierowane do samego siebie. W

tej części podmiot daje wykładą prostą prawdę: do Boga
dochodzi się przez wiarę, nie przez wiedzę.